Nr. 10 Poznań, dnia 1 października 1927. Rok III

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski“ wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niećzłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny).
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Kordylewski, Poznań.

TRZECHLECIE STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW POLSKI ZACHODNIEJ

19. 10. 1924 — 19. 10. 1927

W drugiej połowie października, t. zn. w dniu 19. 10. 1927 r. upływa 3 lata od założenia Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej.

Trzy lata temu, kiedy to Związek Zaw., a raczej przywódcy jego sprowokowali strajk, strajk na całej linji zgubny dla ogółu drukarzy poznańskich. Typowo skrajnie socjalistycznemi hasłami opanowano większość ogółu członków i przystąpiono do walki z kapitałem, a jednak mimo, że żądania były słuszne, to właśnie strajk w owym czasie był szaleństwem. Ale przywódcom w zasadzie nie chodziło o to, żeby dokonać poprawy bytu pracownika, a więcej chodziło im o sławę na terenie walki klasowej, a przedewszystkiem o własną kieszeń i własne dobro, które zdobywali kosztem ogółu. I cóż się stało — w połowie walki sami upadli na duchu widząc już nieuniknioną klęskę, wtedy uczuli strach przed szemrzącym z niezadowolenia ogółem członków, odczuwającym swe krytyczne położenie tak materjalne i moralne, że wyczerpani z zasobów, będą zmuszeni czy wcześniej, czy później wrócić do swych warsztatów pracy i to w dodatku jeszcze nie wszyscy, bez wyników dodatnich, a przeciwnie przygnębieni na duchu, zniszczeni materjalnie i jeśli nie na starych to może gorszych warunkach płacy.

Tak się też stało.

Nastąpił krach. Członkowie poszczególni zaczęli zrywać pęta założone im przez czerwoną organizację. Poczęto wracać pojedynczo do warsztatów pracy. Nie pomogły krzyki: „łamistrajk!“ Głód okazał się silniejszym czynnikiem niż terror.

W tem oto krytycznym przełomie grono trzeźwo myślących pracowników drukarskich zaczęło przemyśliwać nad stworzeniem nowej organizacji zawodowej, którąby zapewniła członkom byt i pewność celu w umieszczaniu przez nich składkowanego, a ciężko zapracowanego grosza. Po wspólnem koleżeńskiem porozumieniu się zwołano na dzień 19 października 1924 r. konstytucyjne Zebranie w salach Restauracji „Belweder“ przy placu Wolności w Poznaniu i tam licznie zebrani drukarze, bo 35 osób, powołali do życia nową organizację drukarską pod n. „Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu“. Celem Stowarzyszenia było również utworzenie „Wspólnoty Graficznej“ ze Związkiem Zakładów Graficznych, którąby normowała warunki pracy i płacy oraz ubezpieczenia członków swych na wypadek bezrobocia, choroby, starości i śmierci. Przedewszystkiem chodziło o to zebranym, żeby organizacja nowostworzona miała podłoże apolityczne i zawodowe. Również na temże Zebraniu wybrano zarząd, na którego czele stanął kol. Ludwik Klopsz. Akt założenia został podpisany przez 33 drukarzy obecnych na Zebraniu.

Dalej zilustrujmy pracę od początku istnienia Stowarzyszenia Drukarzy. Do działalności nad rozwojem tej nowej placówki drukarskiej przystąpiono z miejsca z całą energją. Nie szczędzono sił, czasu i zabiegów, żeby dzieło rozpoczęte doprowadzić do pomyślnych rezultatów. A praca była ciężka. W początkach, jeszcze dalej strakujący członkowie Związku lekceważyli sobie nowopowstałe Stowarzyszenie, przywódcy zaś przeciwnego obozu starali się przy każdej okazji zbagatelizować tę nową placówkę. Mimo to, widzieli dokładnie, że rozwój postępował z każdym dniem naprzód i Stowarzyszenie wśród ogółu drukarzy poznańskich zdobyło swój rozgłos. Napływ deklaracyj był wielki, w szeregach strajkujących tworzyły się luki, front bojowców załamał się całkowicie. Czerwonym przewódcom zaczął się palić grunt pod nogami, widząc swą przegraną — starali się pozostałych uspokoić. W tym celu wezwali nawet apostołów czerwonych z Warszawy i wspólnie z nimi kombinowali w jaki sposób zakończyć strajk. Za

błędy garstki interesowiczów, musiał odcierpieć ogół.

Po zakończeniu strajku Stowarzyszenie Drukarzy zyskało na formie i praca nad rozwojem nie mniej wrzała i zupełnie się zrównoważyła. Przystąpiono do organizacji okręgów bydgoskiego i toruńskiego, a szczególnie w Bydgoszczy strajk dał się we znaki, gdzie większość kolegów zrzuciła za siebie jarzmo czerwone i gremjalnie przystąpili do Stowarzyszenia, a temsamem stworzyli okręg. Również wcale korzystnie przedstawiała się sytuacja w Toruniu, choć mniejsza ilość kolegów przystąpiła do Stow., to jednak liczba zupełnie wystarczająca do stworzenia Okręgu.

Najważniejszem było to, że kapitał w Stowarzyszeniu rósł. Wsparcia były regularnie i ściśle podług ustaw członkom wypłacane. A to jest najlepszem atutem do wygranej. Stowarzyszenie było w pełnym rozkwicie i tak ku niezadowoleniu przywódców Związku Zaw. doczekano 1-go Ogólnego Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Drukarzy, który odbył się w sobotę, 17 i niedzielę, 18 października 1925 roku. Po odbyciu Zjazdu nowy zarząd przystąpił ze zdwojoną siłą do pracy, a organizacja stanęła na fundamencie jeszcze trwalszym. A 1 grudnia 1925 r. wydano pierwszy nr. „Drukarza Polskiego", organu Stowarzyszenia Drukarzy.

Rozwój Stowarzyszenia zaczął przywódców Związku Zaw. niepokoić i pilnie śledzono każdy nasz ruch, każdy wyjazd propagandowy. Od czasu do czasu w organach Związku „Informator" poznański i „Wiadomości Graficzne" warszawskie ukazywały się zjadliwe i zaczepne artykuły, na które „Drukarz Polski" nie pozostawał dłużny w odpowiedzi.

W połowie 1926 roku Stowarzyszenie stało się pod względem materjalnem samodzielną organizacją. Kapitał swój w sumie kilkunastu tysięcy wycofało z tak zw. „Wspólnoty Graficznej" i tę placówkę w części zlikwidowano, choć w zasadzie istnieje ona, ale tylko w celu porozumienia się w sprawach zarobkowych.

Członków w owym czasie Stowarzyszenie liczyło przeszło 300.

W roku 1927 w sobotę, 19 i niedzielę, 20 lutego Stowarzyszenie odbyło swój drugi Walny Zjazd Delegatów w Bydgoszczy. Ten właśnie Zjazd był symbolicznym, pełnem dowodów niezmordowanej pracy ogółu członków nad rozwojem Stowarzyszenia. Pokazaliśmy, że pracować potrafimy i plony tej pracy, że się wyrażę obfite, zbieramy. Grosza na Zjazdy międzynarodówek nie trwonimy, a grosz składkowany przez członków zużywamy na wsparcia dla nich. Składki obliczone są ściśle według przewidzianych wsparć, minimalne, tak, że żadna z organizacyj klasowych poszczycić się tem nie może, a najwymowniej świadczy o gospodarce prowadzonej w Stowarzyszeniu bilans z drugiego półrocza tego roku bo blisko 12.000 zł gotówki, gdy przeciwnie centrala Związku Zawodowego Drukarzy w Warszawie w ostatnim swym bilansie wykazywała sumę niecałe 14.000 zł, a okręg pozn. tego Związku około 5.900 zł. Więc po czyjej stronie racja, to najdobitniej świadczy powyższa suma, że strajki rujnują zawartość kasy, doprowadzają pracownika do szczytu nędzy, a społeczność ubożeje organizacyjnie i gospodarczo.

Tak więc mimo nawet utarczek z kapitalizmem o prawa pracownika, organizacja chcąca zapewnić swym członkom byt w razie bezrobocia, choroby, inwalidztwa czy śmierci nie może posuwać się do ostatecznej broni — strajku. Doświadczenie życiowe wiele ludzkość nauczyło, a tylko interesowicz, który widzi dla siebie korzyści lub człowiek nieorjentujący się, a podsycony nienawiścią jednostronną do kapitalizmu przez tych właśnie interesowiczów, będzie parł do walki obosiecznej, do strajku, który w żadnym wypadku nie przyniósł korzyści dla pracownika, a tylko straty materjalne i zubożenie duchowe powodujące niechęć do życia — zdeprawowanie.

Ideą główną właśnie Stowarzyszenia jest hasło: „precz ze strajkiem!" Idea ta uratowała od czasu istnienia Stowarzyszenia ogół drukarzy poznańskich, bo wyobraźmy sobie czy dziś odważyliby się przywódcy czerwonego Związku sprowokować strajk?

Nie! Dziś drukarzowi rozsądnie myślącemu nie wolno strajkować. Przed ogółem drukarzy polskich stoi odłogiem praca, zawód nasz jest poważnie zagrożony przez ustawy państwowe, a jeśli sprawę zaśpiemy, to zejdziemy do roli najprostszego robotnika bez specjalnych kwalifikacyj zawodowych. Staniemy w obliczu nadmiaru pracownika (makulatury) w naszym zawodzie, będziemy bez cennika, zejdziemy na psy, a z nami cały dobytek sztuki drukarskiej.

Stowarzyszenie poczyniło w tym względzie już kroki w Sejmie i sprawę tę roztrząsa na każdem swem posiedzeniu.

A co w tej materji uczynił Związek Zawodowy (centrala)? Dominujecie swą siłą, ale silni jesteście tylko liczbowo. Uważam, że w tej sprawie bez względu na przekonania i odłamy winniśmy utworzyć wspólny front obrony naszego zawodu, zastrzegam się, że tylko w tej sprawie, ponieważ ona nas wszystkich drukarzy dotyczy.

Czuję to doskonale, że trudno związkowcom a szczególniej przywódcom ich pogodzić się z faktem 3-letniego istnienia Stowarzyszenia. Trudno tak los chciał. Przyszłość więcej pokaże, jak już pokazała, że Stowarzyszenie ma rację bytu i w gronie swym posiada członków uświadomionych, a nie gęsi.

Stoimy przed faktem już trzeciego Zjazdu, a wszelkie zakusy Związku rozbicia Stowarzyszenia spełzły na niczem.

Związek wpakował w nasze grono w przeszłym roku swych zauszników, żeby na terenie Stow .prowadzili krecią i wichrzycielską robotę, byliśmy na to przygotowani, a osobników-agitatorów wyrzuciliśmy z grona naszego.

Zaufanie drukarzy z każdym dniem do Stowarzyszenia rośnie, czego właśnie dowodem jest, że b. poważni członkowie koledzy ze Związku składają swe deklaracje, rezygnując nawet z należnych im praw w Związku, a wolą przystąpić do Stow., bo wiedzą, że rok praw w naszej organizacji przewyższa omal pełne prawa w Związku, a składki też są znacznie niższe.

Czy te dowody nie wystarczą?

Koledzy! Faktem jest, że Stowarzyszenie istnieje już 3 lata. Faktem niezaprzeczalnym i niezwykle doniosłym, a szczególniej, dla tego, że obóz wrogi Stowarzyszeniu, wróżył mu upadek.

Nie mamy zamiaru z tego powodu urządzać akademij, jak to czyni Związek przy pierwszej lepszej okazji „połączeniowej", ale zato z dumą każdy z stowarzyszeniowców może spoglądać w przeszłość rozwoju Stow. i na przyszłość mieć gotowe ręce do pracy, aby nie dopuścić do zniszczenia już na trwałych fundamentach zbudowanego gmachu, a tą metodą zbudujemy jeszcze silniejszą twierdzę i ostoję pracownika drukarskiego polskiego, twierdzą czysto zawodowo-narodową, jakie rzeczywiście powinny istnieć w Polsce.

Precz z szachrajstwem! Precz z Międzynarodówką! To nasze oblicze.

Zasada nasza, to pieniądz w kasie i gwarancja wypłaty wsparć.

Niech żyje Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej!

J. Pierzgalski.

KOMUNIKATY

OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Zebranie plenarne

odbędzie się **w sobotę, dnia 15 października r. b.** o godz. 19-tej w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26. 2 piętro, 2 dom ogrodowy.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Wykład p. dyr. Kuglina na temat: „Wrażenia drukarskie z podróży po Niemczech".
4. Dyskusja.
5. Przyjęcie nowych członków.
6. Komunikaty Zarządu.
7. Wnioski.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie.

Ze względu na ciekawy temat wykładu i inne ważne punkty obrad uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

* * *

Wszystkich członków interesowanych uprasza się o przybycie godzinę wcześniej w dniu zebrania na posiedzenie Zarządu, celem możności szerszego rozpatrzenia ich spraw.

Zarząd.

* * *

Kandydatami na członków okręgu poznańskiego są nast. kol.: Marjan Terakowski, introligator — Poznań; Konstanty Hołubka, składacz — Poznań; Bolesław Grzegorski, linotypista — Poznań; Marjan Muszyński, składacz — Wągrowiec.

OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Zebranie Okręgu Toruńskiego odbędzie się dnia 8. października r. b. w sali restauracji Ratusza z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu.
2. Komunikaty zarządu.
4. Sprawozdanie kwartalne rewizorów kasy.
4. Wnioski.
5. Wolne głosy.

Ze względu na ważny porządek obrad uprasza się członków o punktualne i gremjalne przybycie.

Zarząd:

(—) St. Komorowski. prezes. (—) Fr. Górski. sekretarz

NIE RZUCAĆ OSZCZERSTW

W nr. 18 „Wiadomości Graficznych" prezes okręgu toruńskiego czerwonego Związku, towarzysz Paweł Strzelecki oświadcza pompatycznie pod adresem Stowarzyszenia, że oszczerstwem jest, jakoby związkowcy mieli zbojkotować członka Stowarzyszenia, kol. Fr. w Drukarni Zachodniej w Toruniu. Towarzysz Strz. wywodzi dalej, mianowicie: 1) że wogóle nie było w oficynie tej zapotrzebowania personelu; 2) o ileby firma potrzebowała składaczy, to zapewne wzięłaby ich z Urzędu Pośrednictwa Pracy w Toruniu, w którym było zanotowanych kilkunastu bezrobotnych drukarzy związkowców.

W dalszych swych wywodach towarzysz Strz. wyraża niezmierne zdziwienie, skąd pochodzi nienawiść (?!) stowarzyszeniowców do Związku Zaw. i naturalnie kończy w sposób nader niezręcznie dowcipny, że przychylność pp. dyrektorów w stosunku do Stowarzyszenia nie jest zbyt wielką i szczerą, ponieważ krzywdzą swych pupilów (?!) np. skróceniem wakacyj w przeciwieństwie do ustaw państwowych i t. d.

Otóż pragnę „sprostowanie" tow. Strzeleckiego sprostować o tyle, że Drukarnia Gazety Zach. w Toruniu zapotrzebowała telefonicznie od Stowarzyszenia Drukarzy 3 pracowników, w którym to czasie nie mieliśmy tylu bezkondycyjnych, a jedynego bezkondycyjnego w Stow. kol. Fr. wysłano z Poznania, celem objęcia kondycji. Jak informowano, to firma wiedziała o tem, że w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Toruniu znajduje się kilku drukarzy związkowców, zapisanych na liście bezrobotnych, lecz skorzystać z tego nie mogła, ponieważ byli to drukarze mizerni pod względem zawodowym, t. zw. makulatury.

Natomiast nadmieniam, że kol. Fr. został angażowany na stanowisko oddziałowego i z tego powodu nie podlegał wskazaniu pracy przez Urząd Pośrednictwa Pracy.

Doprawdy naiwne pytanie tow. Strzeleckiego, np. dlaczego stowarzyszeniowcy pałają nienawiścią do Związku Zaw. Drukarzy. Towarzyszu! Rzecz przedstawia się całkiem przeciwnie. Nie my, lecz wy nienawiść siejecie. To fakt niezaprzeczony!

Jak należy wywnioskować z całości, to przywódcom czerwonego Związku bardzo trudno jest pogodzić się z tem, że istnieje kontra organizacja, organizacja o podłożu czysto zawadowem i narodowem, a członkowie jej bezpowrotnie przestali wierzyć w apostołów i krzewicieli bolszewizmu na terenie Związku Zawodowego Drukarzy.

Więc niech nikogo to nie dziwi, że postanowiliśmy i konsekwentnie działamy odwetowo i działać nadal **będziemy, a nie ustąpimy, ponieważ jesteśmy świadomi** naszej idei.

Co zaś do urlopów, to wcale lepiej nie poszło członkom Związku Zaw. i to w większej mierze, bo pokrzywdzeni członkowie Stowarzyszenia nie są tak liczni, jak członkowie Związku, a mimo to głową muru przebić nie zdołaliście. **Tej bolączki nawet** solidarni koledzy krakowscy nie potrafili usunąć.

Dlaczego więc popełniać niedorzeczności **i wspólne bóle wytykać?!** E l e s.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Stow. Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej (Okręg Poznański) odbyło swe plenarne zebranie w sobotę, dnia 10 września r. b. o godz. 7,15 w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów" przy Alejach Marcinkowskiego 26. W zastępstwie prezesa kol. Otulakowskiego zagaił zebranie wiceprezes kol. Danielewski, udzielając głosu kol. sekretarzowi, który odczytał

PIERWSZY DRUKARZ POZNAŃSKI

(Z dziejów książki w Poznaniu w XVI. wieku)

I.

Pierwszą drukarnię poznańską założył introligator-bibljopola, Melchjor Nering, którego nazwisko znajdujemy w księgach miejskich od 1563 r. Z razu mieszkał „inter pontes" (na międzymościu, tj. w okolicy dzisiejszych Garbar), w następnym zaś roku przenosi się na ulicę Wielką, wynajmuje mieszkanie i kram od notarjusza miejskiego Baltazara Polentowskiego i dłuższy czas sprzedaje tam i oprawia książki. Zamiar założenia drukarni powziął Nering przed r. 1576. Pierwszą wiadomością o jego drukarni jest przywilej króla Stefana, datowany z Torunia 4 listopada 1576 r. Król przychylając się do prośby „niektórych doradców" ogłasza, że książek, które wydrukuje Nering, nie wolno w Państwie Polskiem komu innemu drukować, ani sprzedawać wydrukowanych gdzieindziej przez przeciąg sześciu lat, a to pod karą tysiąca złotych na rzecz skarbu. Zaznacza przytem z naciskiem, że te książki „wydawać i drukować winien będzie, które nie będą się zwracać przeciw religji katolickiej i dobrym obyczajom". Drukarz natychmiast po otrzymaniu przywileju zabiera się do pracy — z datą 1577 wychodzi 12 druków Neringa — od początku jednakże nie może dać sobie rady z trudnościami finansowemi. Zadłuża się, nie płaci wcale czynszu właścicielowi domu, w **którym mieszka — w pogoni za zarob**kiem chętnie więc przyjmuje każde zamówienie. Aptekarz Mikołaj, rajca w Łęczycy, poleca Neringowi druk 6 tysięcy egzemplarzy kalendarza, napisanego przez mistrza Tomasza Rogalę, do niego też udaje się znany protestant, później zaciekły przeciwnik poznańskich jezuitów, Jakób Niemojewski, ze swoją książeczką, zwróconą przeciw jezuitom. Książeczka ta zadecydowała o losie poznańskiej drukarni Neringa. Niemojewski w styczniu 1578 oddał do druku swoją „Diatribe", a już 2 lutego Nering na żądanie biskupa Kościeleckiego przysięga, że stawi się przed wszelkim sądem świeckim czy duchownym w sprawie książek, których druk już rozpoczął, a które biskup uważa za heretyckie. Biskupa niewątpliwie ostrzegli jezuici; w „Dialysis", t. j. rozwiązanie albo rozebranie asercji Niemojewskiego", pisanej przez księdza Wujka, dają wyraz swemu oburzeniu na drukarza. „Czego, iż się Drukarz poważył przeciw Przywileiowi ktory otrzymał od . JKrol. miłości: gdzie mianowicie dołożono tego yby nic contra fidem Catholicam nie drukował: słusznie to J. M. X. Biskup Poznański uczynił z Urzędu swego, że mu y Egzemplarze drukowane pobrał y Prasę zahamował aszby się **zaręczył ża na potym nic takowego dru**kować nie będzie. Ktore książki tenże Drukarz roku 1579 nad zakazanie przecię znowu podobno w Grodzisku wydrukował, tak iż dopiero roku 1579 in Martio zupełnie przyszły do rąk naszych, którecheśmy ledwie s trudnością dostać mogli..."

W r. 1578 coraz gorzej wiedzie się Ne-

protokół z ostatniego posiedzenia, a przyjęty bez poprawek.

Przy komunikatach zarządu oświadczył kol. wiceprezes, że koledzy, skarżący swych pryncypałów o obejście prawa o wakacjach, muszą się zgłosić do sekretarjatu, celem omówienia tej kwestji. Poczem zaprasza kolegów do wzięcia udziału w wycieczce na Maltę (Kopiec Wolności), przypadającej na niedzielę, 11 września rb.

Przy wnioskach zabrał głos kol. Kąkolewski, radząc, aby katalog wydrukować i większe kary ściągać dla przetrzymujących książki ponad normę, ustaloną w ustawach.

Co do pierwszego punktu zaznacza kol. wiceprezes, iż stanie się zadość życzeniu wnioskodawcy, lecz co do stosowania wyższej kary, jest przeciwny i wzywa do przestrzegania ustaw. W dalszym ciągu kol. Kąkolewski oznajmia, iż udało mu się nabyć 90 książek dla bibljoteki, za co kol. wiceprezes w imieniu Stowarzyszenia składa serdeczne podziękowanie.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował zebranie kol. Danielewski o godz. 8 hasłem „Cześć Sztuce!"

Z WYCIECZKI NA MALTĘ

Okręg poznański Stowarzyszenia Drukarzy urządził dla swych członków i ich rodzin drugą w tym roku wycieczkę familijną, która odbyła się w dniu 11 września r. b. w Parku Narodowym na Malcie.

Rano o godz. 9,30 przy niespodziewanie pięknej pogodzie, choć chwilami przesuwające się ciemne chmurki na firmamencie niepokoiły pewność utrzymania się jej przez dzień cały, to jednak licznie zebrani wycieczkowicze wśród wesołego nastroju i przy dźwiękach dobrze zgranego kwintetu mandolinistów, wyruszyli przechadzką z drugiego mostu na Warcie w kierunku Malty.

Po przybyciu na miejsce wycieczkowicze udali się celem wspólnego spożycia śniadania do kawiarni, znajdującej się w tym parku. W międzyczasie członkowie Komisji K.-O. przygotowali wszystko, co należało do rozegrania nagród, które rzeczywiście były nader piękne i wcale wartościowe, a główną atrakcję stanowiła loterja fantowa, składająca się z różnorodnych praktycznych i wartościowych 100 wygranych.

Wśród niekłamanie szczerego nastroju przy dźwiękach klasycznych walczyków, swojskich oberków i mazurków, wycieczkowicze bawili się ochoczo a poszczególni zaś walczyli z zapałem o nagrody, np. w strzelaniu do tarczy i firetkowaniu, a wzajemne prześciganie się w kupowaniu losów loteryjnych naprawdę osiągnęło punkt kulminacyjny.

---

ringowi. Nawet dr. filozofji i medycyny Adam Paulinus, wybitna osobistość poznańskiego patrycjatu, dotąd protektor Neringa, który pożyczył mu 100 zł na podniesienie sztuki drukarskiej, upomina się natarczywie o zwrot pożyczki, tak, że wreszcie drukarz zagrożony uwięzieniem, daje mu w zastaw czcionki polskie i łacińskie. Odbiło się to fatalnie na przedsiębiorstwie Neringa, czego najlepiej dowodzi fakt, że w r. 1578 wydrukował tylko cztery książki. Jeszcze w sierpniu 1578 jest w Poznaniu, zdaje się jednak, że już w ostatnich miesiącach tego roku wyjeżdża. W pierwszych dniach 1579 r. jego poręczyciele płacą dług dr. Paulinowi, on zaś, oswobodziwszy w ten sposób swoje czcionki, sprzedaje zapas książek księgarzowi Mateuszowi Ubrych, a drukarnię przenosi do Grodziska. W tamtejszych księgach miejskich znajdujemy o Neringu jedną tylko wzmiankę w rachunkach, gdzie zanotowano kwotę 11 gr „za wyązanie xiągk... drukarzewi". Przebywał tam do roku 1581, drukując księgi protestanckie. W ostatnich miesiącach 1581 roku przenosi się do Torunia i w tym samym już roku wychodzą tam jego druki. Odznaczał się widać wybitnym brakiem uzdolnień handlowych, bo i tam nie może samodzielnie wybrnąć z kłopotów finansowych. Na wybór Torunia jako miejsca osiedlenia się wpłynął zapewne fakt, że najwyższe godności miejskie zajmował tam wówczas krewny Neringa, Henr. Strobant, wielce w dziejach Torunia zasłużony. Nie zawiódł się na nim nasz drukarz. Zachował się z r. 1586 obszerny akt, w którym Nering wymienia wszystkie dobrodziejstwa, jakich doznał od wpływowego krewnego i swoje wobec niego zobowiązania. Akt ten zapisano w księgi miejskie po śmierci Neringa, kiedy Strobant przedstawił go celem zapewnienia pierwszeństwa swoim pretensjom do spuścizny po nieboszczyku. Wynika z tego aktu, że Strobant spłacił jednych wierzycieli, innym poręczył, a co więcej, oddał Neringowi za darmo „hinderhauss" w swojej kamienicy na pomieszczenie drukarni i zaopatrzył ją w różnorakie czcionki, w 3 rodzaje kursywy, 3 antykwy, dużą i średnią szwabachę, litery greckie i nuty. Poprzednio w oficynie Neringa była jedna tylko prasa, a z czcionek najmniejsza antykwa i „zdefektowana średniej wielkości szwabacha". Oprócz tego sprowadził Strobant od Jakóba Apla z Lipska „beczkę" nowych wydawnictw. Wzamian za to wszystko zabezpiecza Nering burmistrzowi 649 zł 6 gr 9 hel. na swojej oficynie, a nadto obowiązuje się, że bez wiedzy Strobanta nic nie będzie drukował, a szczególnie nie przyjmie nigdy żadnych paszkwilów, drukarnię zaś będzie się starał postawić na jaknajlepszej stopie, będzie trzymać dobrych korektorów, snicerów, drukarzy i innych czeladników. Akt powyższy podpisuje nietylko Nering, ale trzech jeszcze świadków. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła jednak Neringowi na całkowite uregulowanie interesów. Umiera w r. 1587, przed 10 września.

Dr. M. Wojciechowska.

Nie w małej mierze wywołali śmiech starsi członkowie, którzy równo z dziećmi stanęli do biegów. Naturalnie wcale zasłużenie starsi zwycięzcy otrzymali, jako nagrodę po... jednem cukierku. Naszych zaś maluczkich bez względu na zwycięstwo obdarowano obficie garściami cukierków i przyborami piśmiennemi szkolnemi.

Resztę chwil spędzono wspólnie na wesołych rozrywkach towarzyskich, poczem o zmroku wycieczkowicze, pełni miłych wrażeń z przeżytego dnia, wyruszyli w kierunku Poznania, naturalnie z bagażami, któremi ich obdarzył szczęśliwy los wygranej bądź to w loterji, bądź w strzelaniu i firetkowaniu, a dzielny kwintet mandolinistów z werwą i doborową muzyką prowadził gromadę, która mu również dzielnie wtórowała śpiewem. jp.

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO.

Nadzwyczajne walne zbranie Okręgu odbyło się w sobotę, dnia 24. 9. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Jaśniewskiej. Przy udziale 27 członków zagaił zebranie wiceprezes kol. Turski, odczytując porządek obrad. Odczytawszy protokół z półrocznego walnego zebrania przyjęty został bez zmian. W międzyczasie przybył, wróciwszy z podróży, kol. prezes, obejmując ster zebrania.

Ponieważ w sprawach organizacyjnych nie było nic ważnego do nadmienienia, przystąpiono do następnego punktu, t. j. uzupełnienie Zarządu. Kol. prezes oświadcza złożenie urzędu, którem zebranie zostało formalnie zaskoczone. Kol. Turski prosi o wyłuszczenie powodów ustąpienia, również kol. Sroczyński prosi o uzasadnienie; na co kol. Ratajski oświadcza, że ze względów osobistych, które na razie nie może wyjawić, zmuszony jest mandat swój złożyć. po drugie zaznacza, że zraża go również do dalszej pracy małe zainteresowanie się członków organizacją oraz licha frekwencja na zebraniach i prosi zebranie o wybór nowego prezesa. Kol. Szyja apeluje, aby kol. prezes, o ile niema faktycznie ważnych powodów do ustąpienia, zatrzymał swój urząd do końca roku. Przemawiają kolejno kol. Wierzchucki, Węgrzynowski, Maliszewski. Widząc, że sprawa nie posuwa się naprzód, wysunięto kandydatury kol. Małychy, Sroczyńskiego i Maliszewskiego, którzy po rzeczowych wywodach kandydatur się zrzekli. Po dalszych jeszcze naleganiach, kol. prezes oświadcza, iż warunkowo pozostaje nadal na stanowisku prezesa, które to oświadczenie zebranie z zadowoleniem przyjmuje.

Na drugiego ławnika w miejsce kol. Matha, który z okręgu wyjechał, wybrano do zarządu kol. Ratajczaka z Drukarni Polskiej.

Przystąpiono do wyboru Komisji Kulturalno-Oświatowej, w skład której weszli kol.: Węgrzynowski, Wierzchucki, Górski, Turski i Kasprzak.

W wolnych głosach omawiano sprawę Chóru Drukarzy. Za przystąpieniem do tegoż wypowiedzieli się przychylnie kol. Małycha, Turski i inni. Sprawą tą ma się zająć Zarząd.

Zabiera głos kol. Kasprzak, projektując utworzenie kółka muzycznego (mandolinistów i gitarzystów). W przemówieniu swojem przedstawia dobre strony istnienia takiego kółka, które wprowadziłoby więcej życia koleżeńskiego w szeregi drukarskie. Warunki do stworzenia takowego są bardzo dobre. Mamy bowiem w gronie naszem kolegę muzyka, który oświadczył chęć zorganizowania i wyszkolenia zespołu, o ile zdeklaruje się odpowiednia ilość członków. Zebranie z zadowoleniem przyjęło tą propozycje i zleciło nowowybranej Komisji Kulturalno-Oświatowej w porozumieniu z kol. Drabikiem szczerze zająć się pracą nad zrealizowaniem tej sprawy.

Wyłoniła się dalej sprawa uzyskania zniżek do kin miejscowych. Po wywodach poszczególnych kolegów, oświadczyli gotowość zajęcia się tą sprawą koledzy Małycha i Sroczyński.

Kol. prezes wita kol. Kulika, który po odbyciu służby wojskowej wrócił z powrotem w szeregi nasze, apelując, aby jak przed wojskiem tak i teraz pozostał nadal karnym członkiem Stowarzyszenia.

Po wyczerpaniu porządku obrad o godzinie 10,45 zamknął kol. prezes zebranie.

M. Szyja, sekretarz.

W okręgu bydgoskim zgłosili się jako kandydaci na członków Stowarzyszenia: kol. Jędrzejewski Jan i Białachowski Wincenty.

Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Zebranie okręgu toruńskiego odbyło się w dniu 3. 9. 27. wieczorem o godz. 7 w restauracji Ratusza, zagajone przez prezesa hasłem „Cześć sztuce". Protokół z ostat. zebrania odczytał sekretarz, który bez zmian przyjęto. Na członków przyjęto w okręgu toruńskim następujących kolegów: Maliszewskiego, Oswałdowskiego, Berga i Kowalskiego. Pod komunikatami Zarządu odczytane zostały korespondencje z Wydziału Głównego, dotyczące sprawy zarobkowej. Zebranie zażądało od Wydziału Głównego poczynienia odpowiednich kroków do Związku Zakładów Graficznych o przyznanie podwyżki płac wskutek stale wzrastającej drożyzny. W wolnych głosach załatwiono szereg spraw natury administracyjnej. Po wyczerpaniu porządku obrad kol. prezes solwował zebranie o godz. 9,45 hasłem „Cześć sztuce".

Fr. Górski, sekretarz.

W dniu 1. października obchodził kol. Franciszek Lubiszewski, skarbnik Okręgu Toruńskiego, jubileusz 25-letni w zawodzie introligatorskim. Koledzy Okręgu Toruńskiego składają Mu tą drogą serdeczne życzenia, jako swojemu zasłużonemu członkowi i wszelkiej pomyślności, aby

doczekał tak zdrowo jak obecnie, 50-letniego jubileuszu zawodowego. **Zarząd.**

Okr. toruński komunikuje swym członkom, że kol. Fr. Górski, zamieszkuje obecnie przy ul. Kościuszki 9, II piętro.

POLSKIE TOW. GRAFICZNE W POZNANIU.

W dniu 21 września odbyło się zebranie techniczne P. T. G. na sali posiedzeń „Koła Senjorów" przy Alejach Marcinkowskiego. Zebranie zagaił prezes kol. Gettler. Po odczytaniu protokółu kol. Iczakowski wygłosił referat na temat: „Czy są potrzebne egzaminy pomocnicze i mistrzowskie w zawodzie graficznym?" Referent przedstawił zebranym przyszłe położenie zawodu graficznego, w jakiem się znaleźć może z powodu wprowadzenia nowej ustawy przemysłowej, wchodzącej w życie z dniem 7 grudnia 1927 r., przewidującej zaliczenie zawodu drukarskiego do przemysłu, t. zn., że skasowane zostałyby egzaminy pomocnicze i mistrzowskie. Referat ze względu na treść aktualną wzbudził wielkie zainteresowanie w dyskusji. Poszczególni mówcy wyrazili nadzieję, że Związek Zakładów Graficznych we własnym interesie oraz związki zawodowe nie dopuszczą do zniesienia egzaminów w zawodzie drukarskim. W końcu kol. sekretarz apelował do zebranych, aby silnie agitowali za wstąpieniem do P. T. G., w którem członkowie mają możność kształcenia się w kierunku zawodowym.

W komunikatach podano do wiadomości zebranym zaproszenie Drukarzy Polaków przez niemiecki „Bildungs-Verein" w Berlinie, celem wzięcia czynnego udziału w konkursie na wystawę „Prasy" w Kolonji w 1928 roku.

Następnie omawiano wystawę druków, którą zamierza urządzić P. T. G. w listopadzie r. b. Celem przeprowadzenia jej, wybrano Komisję Wystawową. Również P. T. G. projektuje zorganizowanie kursu rysunków.

Dalej wpłynął wniosek o utworzenie kasy oszczędn. w P. T. G., celem finansowania wyjazdów członkom tej kasy w dalsze strony Polski w celach naukowych. Wniosek ten zarząd rozpatrzy na swem posiedzeniu.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw natury administracyjnej zamknął przewodniczący zebranie techniczne o godz. 22,10.

Zebranie techniczne

odbędzie się **w środę, dnia 12 października r. b.** w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, 2 dom ogrodowy, 2 piętro. Początek o godz. 19-tej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Odczyt na temat: „Książka starożytna" wygłosi p. dyr. T. Wieczorkiewicz
4. Dyskusja.
5. Komunikaty Zarządu.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Skrzynka zapytań.
9. Zamknięcie.

Ze względu na ciekawy odczyt i ważnych spraw uprasza o punktualne i liczne przybycie członków i gości

Zarząd.

* * *

Dyrekcja Radjo Poznańskiego zezwala na zwiedzenie swych urządzeń jedynie zarejestrowanym radjoamatorom. Wobec tego prosimy Szan. Kolegów, chcących zwiedzić Radjostację poznańską oraz „Studjo" o podanie swych **numerów rejestracyjnych** radjoodbiorników, lub złożenie zezwolenia Urzędu Poczt i Telegr. na ręce prezesa kol. Gettlera, Rybaki 16, lub sekretarza kol. Otulakowskiego, Górna Wilda 45. **Zarząd P. T. G.**

Kronika

Zwyżka kosztów utrzymania. Na posiedzeniu komisji wojewódzkiej dla badania zmian kosztów utrzymania rodzin osób, pracujących w handlu i przemyśle, stwierdzono, że w miesiącu wrześniu w stosunku do stanu z miesiąca poprzedniego ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 0,55 procent.

Bilety zniżkowe

do Teatru Polskiego dla członków Stowarzyszenia są do nabycia u kol. Kordylewskiego, Długa 18. Czas trwania sprzedaży od poniedziałku do piątku włącznie.

Kursy kalkulacji robót drukarskich.

Roczny kurs kalkalucji robót drukarskich rozpoczął się w dniu 1 października r. b. w Warszawie. Kursy te prowadzone będą za pomocą korespondencji i w sposób jak najbardziej popularny, tak, że z łatwością przyswoić je sobie może każdy z abonentów. Oprócz wykładów teoretycznych, nie pominięta będzie i strona praktyczna, a mianowicie: co tydzień każdy z abonentów otrzyma wzór z dokładnem obliczeniem, t. j. ceny robocizny, kosztu użytych surowców na daną robotę wraz z zaznaczeniem, w jakiej miejscowości Polski został ów wzór wydrukowany.

Całkowity kurs podzielony na 52 lekcje. Opłata za cały kurs roczny wynosi 65.— zł z kosztami przesyłki. Uiszczenie opłaty może się odbywać i w ratach kwartalnych po 16,25 zł, a nawet miesięcznych po 5,50 zł.

Pieniądze przesyłać należy przekazem pocztowym pod adresem: Roman Mathia, redaktor „Grafiki Polskiej", Warszawa, ul. Bednarska 9/11, lub wpłacać do P. K. O. na konto nr. 10-639. Pierwszeństwo będą mieli ci abonenci, którzy pospieszą z wniesieniem opłaty.

Z prośbą o umieszczenie otrzymaliśmy co następuje:

LIST OTWARTY

W produkcjach podstawowych przedmiotów dla potrzeb przemysłu graficznego — jak czcionek, linji itp. — znaczne utrudnienie wprowadza fakt istnienia różnorodności przyjętych w drukarstwie miar np. w wysokości pisma, pomijając już bardziej zasadnicze różnice systemów w związku z miarą słupka (kegla).

W danym wypadku chodzi nam o różnorodność rozkładów kaszt i w związku z tem wymiarów kaszty i całych regałów. Oprócz zasadniczych istniejących typów rozkładu kaszt: warszawski, poznański i krakowski — zachodzą wypadki zapotrzebowania kaszt o rozkładzie — specjalnym-domowym.

Gdy w swoim czasie nasza firma przystąpiła do maszynowej produkcyj na większą skalę kaszt i regałów, stanęła odrazu wobec konieczności podziału produkcyj na trzy conajmniej typy.

Fakt ten, pomijając utrudnienia natury technicznej przy stałem zmienianiu szablonów, zmniejsza przez to samo stopień wydajności maszyn i ludzi, co z konieczności pociąga za sobą zwiększenie kosztów produkcji.

Obecnie utrzymanie nadal wspomnianych trzech typów rozkładów kaszt nie da się niczem uzasadnić, ponieważ przestały istnieć przyczyny, które wywołały tę różnorodność i które miały źródło w potrzebach dzielnicowych.

Wprowadzenie jednego typu rozkładu kaszty, zgodne z racjonalną tendencją normalizacji wszelkich objektów produkcji fabrycznej, wpłynie z jednej strony na obniżenie ceny kaszt i regałów, a z drugiej strony znakomitem będzie ułatwieniem dla tych pracowników — składaczy ręcznych, którzy przechodząc z jednego miasta do drugiego lub nawet do innego zakładu, nie będą napotykać trudności przy nabywaniu nowego, a przezwyciężaniu starego nawyku oka i ręki i nie będą przez to zmniejszać wydajności swej pracy.

Wprowadzenie wyłącznie jednego typu rozkładu i wymiaru kaszty, bądź jednego z istniejących bądź też zupełnie nowego, da się osiągnąć na drodze pewnego rodzaju uchwały, względnie szeregu uchwał fachowych organizacyj i zrzeszeń przemysłu graficznego, którym zostanie przez nas przedłożony do opinji i do zatwierdzenia nasz projekt jednego typu rozkładu i wymiaru kaszty.

Pragniemy projekt nasz opracować wszechstronnie i dążeniem naszem jest produkowanie przedmiotów, ściśle odpowiadających wszystkim potrzebom i wymaganiom odbiorców. Dlatego zwracamy się tą drogą do wszystkich pracujących w przemyśle graficznym, którym sprawa racjonalnego rozwoju drukarstwa leży na sercu, aby zechcieli nam pomóc swoją wiedzą fachową i doświadczeniem, przesyłając nam swoją opinję i wnioski w omawianej sprawie.

Zebrany w ten sposób materjał opracujemy syntetycznie i przedstawimy jeszcze w roku bieżącym odnośnym organizacjom do ostatecznego zaopinjowania i ewentualnego zatwierdzenia.

Podkreślając raz jeszcze podwójną korzyść, jaką osiągnie przemysł graficzny przez wprowadzenie jednego typu rozkładu i wymiarów kaszty, a mianowicie: 1-o) zniżkę cen regałów i 2-o) wielkie ułatwienia dla składaczy ręcznych przy nauce i podczas pracy, — spodziewamy się, że apel nasz nie pozostanie bez odpowiedzi.

Jan Idźkowski i S-ka.
Odlewnia czcionek, fabryka linij mosiężnych, kaszt i regałów.

Z wydawnictw

Technika Graficzna, organ Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu ukazał się zeszyt 7/8 i zawiera: Konkurs Międzynarodowy z okazji wystawy prasowej. Przemysł i sztuka (dokończenie). Podstawy wydajności pracy w linotypji. Nauka o materjałach drukarskich. Budowa maszyn graficznych w r. 1927. Nowy kierunek w sztuce ozdabiania okładek książkowych. Kursy kalkulacji robót drukarskich. Potężne zakłady graficzne w Niemczech. Rozmaitości dla świata drukarskiego. Pogawędka z wędrówki wakacyjnej. Wynik konkursu Polskiego Towarzystwa Graficznego. Echa konkursu Do nabycia w Admin. Tech. Graf., Al. Marcinkowskiego 18.

Łamigłówki (zeszyt 4) dwutygodnik, poświęcony łamigłówkom, jedyne pismo tego rodzaju w Polsce, pod redakcją Cz. Szafranka i St. Przymusa, wyszedł z druku i jest do nabycia w administracji: Poznań ul. Strzelecka 11 (Cz. Szafranek), w księgarniach i kioskach.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu wrześniu 1927 r. wsparcie choroby w łącznej sumie 447,95 zł, wsparcie bezrobotnym 262,— zł, jeden członek emeryt 30,— zł. — Razem więc wypłacono wsparć w miesiącu wrześniu 739,95 zł.

S. Kozłowski, kasjer.

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.